

Aqua La Scala MKII

19 październik, 2018 | Kategoria: Przetworniki i streamery | Tomasz Karasiński



Technika analogowa i cyfrowa to dwa światy, które w sprzęcie audio nieustannie ścierają się ze sobą i walczą o dominację od dobrych kilkadziesiąt lat. Już w momencie wprowadzenia na rynek pierwszych płyt kompaktowych i zaprojektowanych do ich odczytu odtwarzaczy stało się jasne, że muzyka w formie cyfrowej zostanie z nami na dłużej. Dziś możemy słuchać jej w postaci plików wysokiej rozdzielczości albo w niezwykle wygodny sposób - bezpośrednio z sieci, korzystając z serwisów streamingowych. Tak czy inaczej poruszamy się w domenę cyfrowej, ale wciąż nie jesteśmy w stanie poradzić sobie bez układów analogowych. To dlatego, że dźwięk w samej swojej istocie jest analogowy. Zapisany na płycie lub w postaci pliku wciąż jest tylko ciągiem zer i jedynek, które muszą zostać przetłumaczone na sygnał zrozumiały dla człowieka - sinusoidy, częstotliwości, decybele, harmoniczne, drgania membran i wreszcie to, co kochamy najbardziej - naszą ulubioną muzykę. Punkt, w którym dokonywana jest konwersja coraz bardziej przesuwa się w kierunku głośników. Dawniej zadanie to należało tylko i wyłącznie do odtwarzacza. Dziś może się nim zajmować wzmacniacz, a nawet aktywne kolumny. Nie zmienia to jednak faktu, że potrzebujemy urządzenia, które zamieni nasze zera i jedynki na "prawdziwy" dźwięk. Przetwornik cyfrowo-analogowy pełni w systemie stereo funkcję tłumacza, dlatego też jego rola jest nie do przecenienia. Świadomi znaczenia cyfrowej muzyki w naszym życiu, producenci sprzętu audio prześcigają się w produkcji coraz lepszych DAC-ów, bazujących na najnowszych kościach lub nawet zbudowanych od zera, po swojemu. Jak wiadomo, jakość "tłumaczenia" jest kluczowa z punktu widzenia każdego elementu, który znajdzie się dalej. W poszukiwaniu naprawdę audiofilskiego przetwornika warto prześledzić ofertę wysoko wyspecjalizowanych firm. Chord, Hegel, PS Audio, T+A, Audiobyte, Bryston, ADL, Soul Note... Poza kilkoma wyjątkami nie są to szczególnie popularne marki, a jednak wielu melomanów uważa, że w kwestii przetworników zdecydowanie warto się nimi zainteresować. Taką marką jest także Aqua.

Pełna nazwa firmy to Aqua Acoustic Quality. Jak przeczytamy na stronie jej polskiego dystrybutora, tworzy ona sprzęt, który nie podlega kaprysom mody ponieważ jest zbudowany w celu osiągnięcia wysokiej i prawdziwej wierności odtwarzania dźwięku. Poprzez połączenie zaawansowanych badań i twórczego myślenia, Włosi opracowali szereg innowacji, których celem jest odtwarzanie muzyki w domu tak, jak to się odbywa na żywo. Jeśli chodzi o filozofię, to by było na tyle. Aqua nie zamieszcza na swojej stronie długich opisów, setek zdjęć i filmów, koncentrując się na samych urządzeniach, ułatwieniach dla klientów i entuzjastycznych recenzjach z całego świata. Specjalizacja jest bardzo, bardzo wąska. Firma zajmuje się tylko źródłami, a konkretnie - odtwarzaczami płyt kompaktowych i przetwornikami cyfrowo-analogowymi. Aktualny katalog tworzą zaledwie cztery klocki - transport La Diva oraz przetworniki Formula xHD, La Scala MKII i La Voce S3. Częste roszady raczej nie wchodzą w grę. Jeśli już, można spodziewać się stabilnego ulepszania dostępnych urządzeń. Wszystkie modele charakteryzują się budową modułową, dzięki czemu ich właściciele mogą dokonać upgrade'u do najnowszej specyfikacji. Widać, że firma dba o to, aby jej sprzęt był odporny na upływ czasu, co w świecie cyfrowego audio jest bardzo cenne. Manufaktura z Mediolanu udziela także pięcioletniej gwarancji na wszystkie swoje urządzenia. Najważniejsza jest jednak wiedza, doświadczenie i stricte audiofilskie podejście włoskich konstruktorów do tematu, przykładem którego może być opisywany przetwornik. Nie zastosowano w nim klasycznie zaaplikowanych, gotowych kości, ale autorski układ o nazwie Optologic DAC. Co to takiego? W dużym skrócie, jest to zbudowany od podstaw konwerter wykorzystujący programowalne układy FPGA i drabinki rezystorowe, dodatkowo pozbawiony klasycznego filtra cyfrowego. Z technicznego punktu widzenia mówimy o czymś zbliżonym do DAC-ów Chorda i Audiobyte'a, ale w nieco innej - kto wie, czy nie bardziej zaawansowanej - formie. Żeby było ciekawiej, La Scala MKII ma szereg wejść cyfrowych, wyjścia w standardzie RCA i XLR, czyta pliki hi-res i dysponuje hybrydowym stopniem wyjściowym zbudowanym na bazie lamp ECC81 (12AT7) i tranzystorów MOS-FET. Wszystko wskazuje na to, że ten model może znaleźć się w gronie najlepszych DAC-ów dostępnych na naszym rynku. Przyznam, że nie mogłem się doczekać kiedy go podłączę, ale najpierw przyjrzyjmy mu się z bliska.



Wygląd i funkcjonalność

Sprzęt tej marki to prawdziwa esencja audiofilskiego minimalizmu. Gdyby nie ciekawy kształt przedniego panelu i wysokiej jakości obudowa, nie miałbym o czym pisać. Front wykonano ze szczotkowanego aluminium, z lekko zaokrągloną krawędzią górną i charakterystycznym wcięciem na dole. Całość spoczywa na stosunkowo wysokich nóżkach, które same w sobie są bardzo ciekawe. Na pierwszy rzut oka wyglądają jak antywibracyjne kolce, ale w rzeczywistości są to gumowe "pociski", które minimalizują kontakt urządzenia z podłożem, a jednocześnie absorbują drgania, które mogłyby przedostać się na obudowę. Gdy stawiałem przetwornik na szklanej półce stolika Norstone Esse, poczułem jak nóżki leciutko "odbiły" go do góry niczym kauczukowe kuleczki. Jednocześnie nie musimy się martwić o żadne podkładki ani o to, że urządzenie może zsunąć się do tyłu podczas zmiany źródła. Przednią ściankę zdobią tylko dwie gałki (podobne do tych, z jakich znane są starsze wzmacniacze Baltlaba), hebelkowy przełącznik fazy, zielona dioda i wąskie wycięcie przez które widać żarzące się w środku lampy. Możliwe, że jest to też sprytnie zakamuflowany otwór wspomagający wentylację. Producent nie zastosował tu żadnej szybki, jednak nie ma się czego bać, bo szczelina jest naprawdę maleńka. Pokrętko po lewej to główny włącznik sieciowy. Obok znajduje się selektor wejść, które opisano cyframi rzymskimi.

Obudowę włoskiego przetwornika wykonano z aluminium wykończonego szarym lakierem proszkowym firmy Nextel. Projektanci nie unikali śrub, którymi mocowana jest pokrywa. Jest ich aż dwanaście - po trzy z przodu i z tyłu na górnej powierzchni oraz trzy na każdym boku. Niektórzy pomyślą, że jest to mało estetyczne rozwiązanie, ale jedno jest pewne - tak poskręcana obudowa jest bardzo sztywna i sprawia wrażenie pancерnej. Być może przyczynia się do tego także lakier o dość chropowatej strukturze. O ile przedni panel prezentuje się bardzo ładnie, wręcz pociągająco, znajdująca się za nim "skrzynia" przypomina, że mamy do czynienia z poważnym sprzętem elektronicznym, a nie bezużyteczną dekoracją salonu. Jeśli chodzi o wyposażenie dodatkowe, ehm... Znowu nie ma o czym pisać. La Scala MKII to audiofilski przetwornik, który nie zajmuje się odtwarzaniem muzyki jako takim, nie ma dedykowanej aplikacji na smartfony ani łączności bezprzewodowej. Szkoda, że w zestawie nie otrzymujemy nawet pilota, bo włoskie firmy potrafią w tej dziedzinie zaskoczyć nawet miłośników bardzo ekskluzywnych gadżetów. Metalowe piloty Audio Analogue'a, drewniane łódeczki Unisona i Pathosa - to bibeloty, które można położyć na stoliku za piętnaście tysięcy złotych, obok okularów Prady i zegarka IWC. Z drugiej strony, w takim przetworniku pilot mógłby służyć jedynie do zdalnej zmiany wejścia, a większość audiofilów prawdopodobnie wykorzysta tu tylko jedno, może dwa gniazda. W większości systemów testowany DAC będzie pracował z firmowym transportem, komputerem lub wysokiej klasy źródłem cyfrowym, takim jak Briston BDP-3 albo Auralic Aries G2. Nawet jeśli trzeba będzie od czasu do czasu ruszyć się z kanapy i zmienić wejście, będzie to bardzo przyjemne doświadczenie, bo zastosowane przez włoską firmę przełączniki są świetne, wydają z siebie tylko ciche kliknięcia, ale dają poczucie kontaktu z dopracowanym sprzętem. Wiem, że to nic wielkiego, ale spójrzcie tylko - mocna, wytrzymała obudowa na wysokich, antywibracyjnych nóżkach, metalowe gałki i widok zamkniętych w środku lamp. Czy nie tak powinno wyglądać hi-endowe źródło?

La Scala MKII wykorzystuje dość popularne lampy, dla których można znaleźć wiele zamienników. W testowanym przez nas egzemplarzu zamontowane były Mullardy, ale dystrybutor dostarczył nam "do zabawy" aż cztery inne komplety. W pewnym stopniu można więc dopasować charakter brzmienia przetwornika do własnych potrzeb.

Tylna ścianka tylko potwierdza dobre wrażenie. Znajdziemy tu tylko wysokiej jakości gniazda rozstawione na tyle szeroko, aby można było wykorzystać nawet wyjątkowo grube i sztywne kable bez ryzyka ich uszkodzenia. Z prawej strony umieszczono trójbocowe gniazdo zasilające ze zintegrowanym bezpiecznikiem. Dalej mamy pięć wejść cyfrowych, z których pierwsze wygląda dość oryginalnie i zostało opisane jako Aqua I2S. Jest to firmowe złącze AQLink (mające postać ethernetowego złącza RJ-45), które możemy wykorzystać do podłączenia transportu La Diva. Oba modele są często prezentowane jako komplet - hi-endowy odtwarzacz dzielony,

który dzięki kolejnym wejściom w przetworniku La Scala MKII może także służyć do słuchania muzyki z innych źródeł cyfrowych. Wśród owych wejść znalazło się gniazdo USB typu B (zamontowane w metalowej obudowie w wyjątkowo elegancki sposób), koaksjalne (RCA), BNC i AES/EBU. Sygnał analogowy możemy odebrać w formie zbalansowanej (XLR) lub niezbalansowanej (RCA). Całość prezentuje się naprawdę zacnie. W instrukcji obsługi znalazłem informację o możliwości montażu dodatkowych, opcjonalnych wejść cyfrowych. Gdyby więc komuś brakowało na przykład wejścia optycznego - "klient nasz pan". Nie wiem ile trzeba będzie za taką przyjemność dopłacić ani jak długo trzeba czekać na przetwornik wykonany na zamówienie, ale dobrze wiedzieć, że mamy tu jakieś pole manewru. Najwyższą jakość sygnału uzyskamy na gniazdach AQLink i USB - PCM 24 bit/384 kHz i DSD128. Dla komputerów z systemem Windows producent udostępnił na swojej stronie pakiet sterowników. W dokumentacji testowanego DAC-a Włosi udzielają też pewnych, bardzo skrótowych wskazówek dla użytkowników różnych platform. Na tym jednak nie koniec, bo La Scala MKII wykorzystuje dość popularne lampy, dla których można znaleźć wiele zamienników. W testowanym przez nas egzemplarzu zamontowane były Mullardy, ale dystrybutor dostarczył nam "do zabawy" aż cztery inne komplety. W pewnym stopniu można więc dopasować charakter brzmienia przetwornika do własnych potrzeb, choć będzie się to wiązało z otwarciem obudowy. Myślę, że większość użytkowników pozostanie przy fabrycznych lampach. Te przecież do najgorszych nie należą, a producent określa ich średnią żywotność na 10000 godzin. Gdyby jednak przyszła nam ochota na zmianę, można wykorzystać tę furtkę.



Brzmienie

Dla wielu wysokiej klasy przetworników dostępnych na naszym rynku absolutnym priorytetem jest objawiająca się w różnych aspektach prezentacji przejrzystość i czytelność dźwięku. Często łączy się to z doskonałą mikrodyamiką i stereofonią, jednak bez względu na źródło samego zjawiska lub elementy, na które ono rzutuje, nasz odbiór jest jednoznaczny - słyszymy więcej, więc gra lepiej. Pierwsze minuty odsłuchu tego typu źródeł przebiegają często w atmosferze ogólnego entuzjazmu i gorączkowego przeskakiwania z utworu na utwór. Jesteśmy bowiem ciekawi co nowego dzięki takiemu przetwornikowi usłyszymy. Jak nasz system - uzbrojony w takie szkło powiększające - zaprezentuje nam płyty, które doskonale znamy. Nie mogę powiedzieć, że jest w tym coś złego. Wręcz przeciwnie. Owa prosta zasada mówiąca, że "więcej znaczy lepiej" bardzo często się sprawdza i pozwala nam iść w kierunku maksymalnej rozdzielczości, bliskości i namacalności odtwarzanego dźwięku. Nie słyszałem, aby jakikolwiek recenzent narzekał, że testowane urządzenie potrafi wydobyć z nagrań zbyt wiele detali i za bardzo zbliża się do brzmienia, jakiego możemy doświadczyć podczas koncertu na żywo. Przypuszczam, że byłoby to niedorzeczne. Jako audiofil, kilka razy wpadłem jednak swego rodzaju w pułapkę czyhającą na tych, którzy zbyt mocno gonią za detalami, czasami nawet zapominając o zdrowych proporcjach, barwach, naturalności, muzykalności i umiejętności traktowania muzyki w sposób syntetyczny, a nie analityczny. Jaki jest tego skutek? W miarę słuchania, z każdym dniem, a później nawet z każdą godziną zaczynamy coraz bardziej tęsknić za wszystkim, co poświęciliśmy w imię przejrzystości. Po pewnym czasie pragniemy, by dźwięk miał w sobie więcej emocji, choćby i kosztem zamaskowania niektórych mikrodetali. A przecież podczas pierwszego odsłuchu byliśmy zachwyceni... Jeżeli macie wrażenie, że skądś znacie tę historię, posłuchajcie opisywanego DAC-a. Wiedziałem to już po pierwszym dniu testu, ale później coraz bardziej utwierdzałem się w przekonaniu, że La Scala MKII to wyjątkowe źródło. Nie tylko bardzo dobre w skali bezwzględnej, ale też grające inaczej, niż większość przetworników dostępnych na rynku.

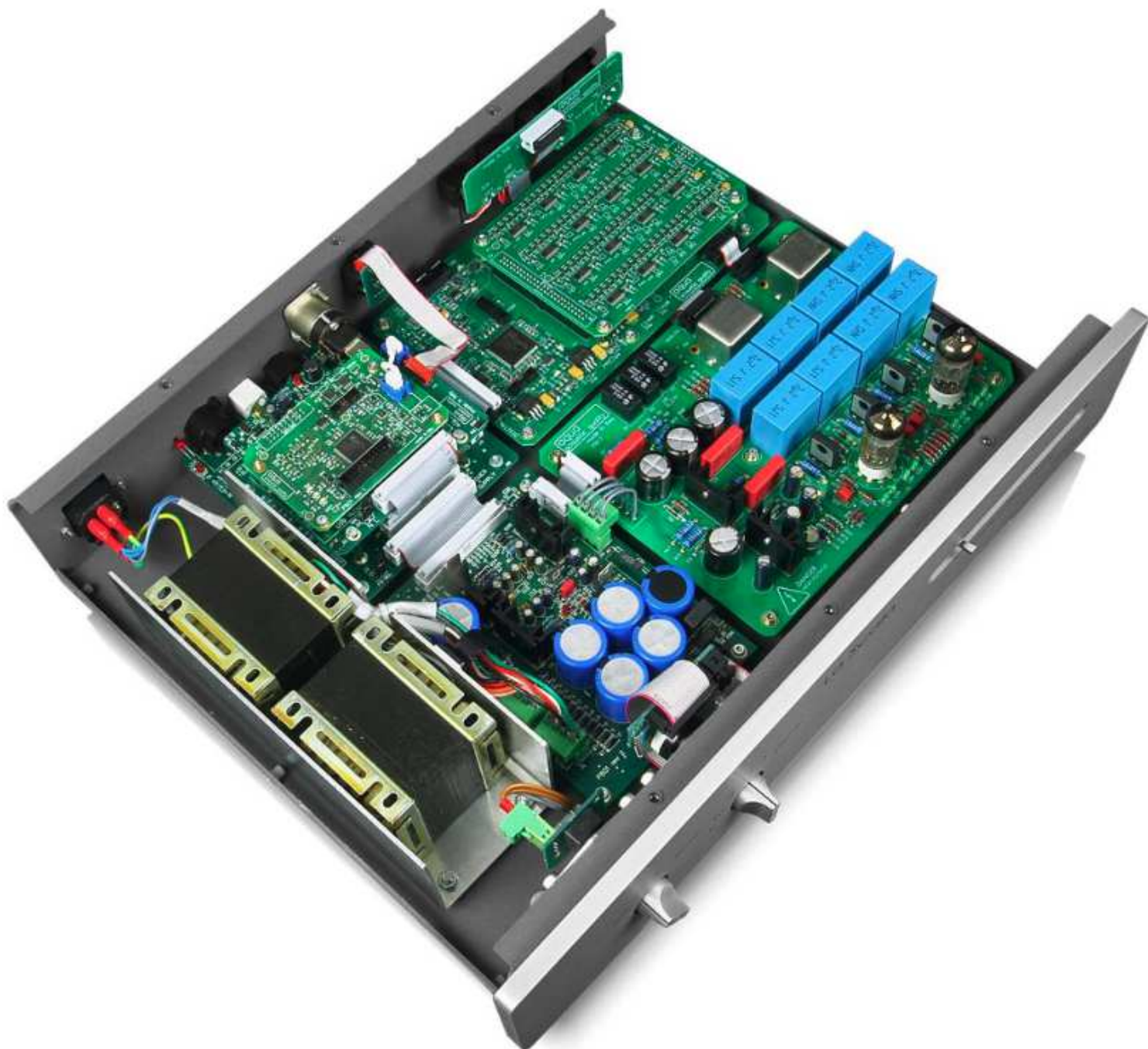
O co chodzi? Na pewno nie o to, że włoskiemu konwerterowi można zarzucić jakieś braki w dziedzinie przejrzystości czy dynamiki. Aqua nie stawia ich jednak na pierwszym miejscu. Nie stara się za każdym razem udowodnić nam, że jest w stanie wycisnąć z plików więcej, niż jakikolwiek inny DAC w zbliżonej cenie. Wszystko, co niektóre źródła siłą rzeczy spychają na dalszy plan, tutaj zyskuje status absolutnego priorytetu. Spójność, barwa, płynność i kultura obchodzenia się z dźwiękiem są dla tego przetwornika tak samo ważne, jak przejrzystość, szybkość, rytmika czy stereofonia. Powiedziałbym nawet, że La Scala MKII idzie w kierunku brzmienia lampowego (co nie dziwi z uwagi na konstrukcję stopnia wyjściowego) lub - uwaga, uwaga - analogowego. Tak, to nie pomyłka. Wiem, że to ogromny komplement, ale podczas odsłuchu chwilami czułem się tak, jakby stał przede mną hi-endowy gramofon. Test odbywał się w atmosferze przyjemnego odprężenia, a ja po pewnym czasie nie miałem już ochoty niczego notować, porównywać ani zapamiętywać. Chciałem już tylko zapaść się w kanapę i słuchać. Przestałem nawet zmieniać utwory i albumy. Chłonałem to, co znajdowało się dalej na playliście. Tak analogowy dźwięk z, bądź co bądź, cyfrowego źródła słyszałem ostatnio podczas testu odtwarzacza Briston BDP-3. Żałuję, że nie miałem możliwości wykorzystania go podczas tego odsłuchu. Może nawet udałoby się w ten sposób stworzyć zestaw, który wygrałby pojedynek z porównywalnym cenowo torem analogowym? Długo zastanawiałem się w jaki sposób Włochom udało się zbudować tak niecodziennego DAC-a. Lampy nie tłumaczą przecież wszystkiego. A może po prostu układy analogowe zamknięte wewnątrz tej eleganckiej obudowy zdominowały sekcję cyfrową do tego stopnia, że zamiast standardowego, zero-jedynkowego dźwięku, na wyjściu otrzymaliśmy brzmienie, jakim potrafią nas oczarować czarne płyty?

Wyjątkowe podejście opisywanego źródła polega na tym, że ostatecznie wszystko sprowadza się do samej muzyki. Zupełnie jakby wszystkie inżynierskie zabiegi, takie jak stosowanie układów dyskretnych czy eliminacja sprzężenia zwrotnego, miały odwrócić naszą uwagę od sprzętu, skupiając ją ponownie na odtwarzanym materiale. Powiecie, że przetwornika za niecałe dwadzieścia osiem tysięcy złotych nie kupuje się po to, aby o nim zapomnieć? A może dokładnie tak jest?

stereo do stanu takiej perfekcji, że w jego brzmieniu nie będzie można już nic poprawić. Aby każdy odtwarzany utwór brzmiał doskonale. Każdy zmierza do tego celu inną drogą. Wielu nigdy go nie osiągnie. Czasami udaje nam się jednak znaleźć coś, co na długo kończy poszukiwania i skutecznie gasi potrzebę szukania dziury w kablach. Aqua może być jednym z tych cudownych urządzeń, które niejednemu audiofilowi przyniesie coś więcej, niż odrobinę głębszy bas i szerszą scenę stereofoniczną. Spokój i przyjemność słuchania muzyki w każdej sytuacji. A później, kto wie, może nawet przewartościowanie dotychczasowego sposobu oceniania sprzętu? Jedno wiem na pewno - tego DAC-a warto posłuchać samemu, najlepiej rezerwując sobie na ten cel więcej, niż kilkanaście minut.

Na koniec mała dygresja. Już niebawem odbędzie się kolejna edycja Audio Video Show. Dla większości audiofilów warszawska wystawa jest dużym wydarzeniem, które z racji ciągłego rozwoju i bitych z roku na rok rekordów stało się także niezwykle trudne do ogarnięcia. Zarówno dla wystawców, jak i zwiedzających. Zawsze obiecuję sobie, że tym razem nie dam się zamęczyć, i zawsze kończy się to tak, że biegam od pokoju do pokoju, mimowolnie oceniając brzmienie prezentowanych urządzeń. Większość gra tak sobie, niektóre doprawdy tragicznie, jednak jest też pewna grupa wystawców, którym regularnie udaje się pokazać niezwykle, ale to niezwykle dobry dźwięk. Często to właśnie u nich robię sobie przerwę, bo przy muzyce w tak szlachetnym wydaniu aż chce się zostać na dłużej. Jednym z takich miejsc jest pokój firmy Audio-Connect będącej dystrybutorem marki Aqua. Na pewno kojarzycie tę zaciemnioną salę, w której zazwyczaj królują potężne kolumny Diapason Dynamis lub monitory Jean-Marie Reynaud. Doskonały, synergiczny efekt zwiedzający odruchowo przypisują właśnie im lub stojącym na linii frontu wzmacniaczom Wells Audio i Ars-Sonum. Tymczasem już od kilku lat w roli źródła pracują tam przetworniki i transporty włoskiej firmy, a ja po tym teście szczerze się zastanawiam, czy to one w największym stopniu nie odpowiadają za to piękne, wciągające brzmienie, które chwalą niemal wszyscy zwiedzający. Powiecie, że to tylko przetwornik? Fakt, ale wierzcie mi - La Scala MKII gra tak dobrze, że aż ciężko jest zepsuć ten efekt. Nie jest to źródło, które każdego zwali z nóg już po pięciu minutach odsłuchu. Ale to, co robi później... Mistrzostwo.

Naprawdę nie wiem, czy w tej sytuacji dzielenie brzmienia La Scali MKII na kawałki ma jakikolwiek sens. Będziemy rozprawać o niskich tonach i stereofonii, kiedy mamy do czynienia z urządzeniem grającym w tak homogeniczny i harmonijny sposób? Przepraszam, ale jakoś tego nie czuję. Wyjątkowe podejście opisywanego źródła polega na tym, że ostatecznie wszystko sprowadza się do samej muzyki. Zupełnie jakby wszystkie inżynierskie zabiegi, takie jak stosowanie układów dyskretnych czy eliminacja sprzężenia zwrotnego, miały odwrócić naszą uwagę od sprzętu, skupiając ją ponownie na odtwarzanym materiale. Powiecie, że przetwornika za niecałe dwadzieścia osiem tysięcy złotych nie kupuje się po to, aby o nim zapomnieć? A może dokładnie tak jest? Wielu audiofilów marzy o tym, aby pewnego dnia doprowadzić swój system



Budowa i parametry

Aqua La Scala MKII to przetwornik cyfrowo-analogowy bazujący na firmowym układzie Optologic DAC zaprojektowanym pierwotnie dla flagowego modelu Formula. Dopisek "MKII" świadczy o tym, że mamy do czynienia z drugą wersją źródła, któremu nadano nazwę najsłynniejszej włoskiej opery, mieszczącej się raptem kilkaset metrów od siedziby producenta. Sami konstruktorzy przyznają, że poprawienie jakości brzmienia tego przetwornika było nie lada wyzwaniem. Udało się to zrealizować poprzez wprowadzenie opatentowanej metody dekodowania sygnału bez filtra cyfrowego. Wnętrze urządzenia wygląda doprawdy imponująco. Dostępne miejsce zostało wykorzystane niemal do ostatniego centymetra. W oczy rzuca się solidne zasilanie zrealizowane na dwóch klasycznych transformatorach zamkniętych w ekranującej rynnicy, a także umieszczone w pobliżu przedniej ścianki lampy i piękna, modułowa konstrukcja oparta na siedmiu dużych płytkach drukowanych i kilku mniejszych układach pomocniczych. Moduły zamontowane z tyłu zostały rozlokowane piętrowo - na dwóch lub nawet trzech poziomach. Upchnięcie całej tej elektroniki w jednej obudowie nie było łatwe, ale dzięki temu wyraźnie widać, że nie płacimy tu za audiofilskie powietrze. Wszystkie płytki opatrzone firmowym logiem. Mamy więc do czynienia z układem zbudowanym od podstaw i zaprojektowanym tak, aby klienci w

przyszłości mogli dokonać upgrade'u swojego przetwornika do najnowszej specyfikacji bez wyrzucania całego wnętrza lub odsprzedaży swojego DAC-a w celu kupna nowego. Jakość zastosowanych komponentów jest pierwszorzędna. Zastosowano tu między innymi foliowe kondensatory o przedłużonej żywotności, metalizowane rezystory i ultraszybkie diody. W zasilaczu zastosowano dyskretne stabilizatory napięcia z podziałem na sekcję cyfrową i analogową. Konwersją zajmuje się układ FPGA Xilinx Spartan 6, znany między innymi z przetworników Chorda czy Audiobyte'a. Odbiornik cyfrowy wykorzystuje technologię PLL (Phase Locked Loop) czyli pętlę synchronizacji fazy. Jak zapewnia producent, układ charakteryzuje się zerowym jitterem. Duże wrażenie robi także w pełni dyskretny analogowy stopień końcowy. Jak informuje producent, podwójne triody ECC81 (12AT7) połączono tu z tranzystorami MOS-FET w celu połączenia szerokiego pasma przenoszenia z szybką odpowiedzią impulsową, brakiem przesterowania i niską impedancją wyjściową. Układ zrealizowano bez sprzężenia zwrotnego. Całość zamknięto w antyrezonansowej obudowie wykonanej z aluminium. Przetwornik został zaprojektowany i wykonany we Włoszech.

Werdykt

La Scala MKII to niepozorne urządzenie, którym prawdopodobnie zainteresują się tylko doświadczeni i mocno zaawansowani w swojej chorobie audiofile. Jego sercem jest z pewnością niezwykle dopracowany układ elektroniczny. Kiedy zobaczyłem co kryje się wewnątrz tej niepozornej obudowy, zdałem sobie sprawę, że mam do czynienia z urządzeniem na wskroś hi-endowym. Najważniejsze jest jednak brzmienie, a w tym temacie Aqua pokazuje coś, co - bez względu na cenę - niewiele przetworników będzie w stanie powtórzyć. Z odpowiednim odtwarzaczem plików, włoski DAC może nawiązać rywalizację z wysokiej klasy gramofonem. Przede wszystkim jednak umie pokazać muzykę w taki sposób, że wreszcie niczego nam w niej nie brakuje. Nie dzielimy włosa na czworo, nie analizujemy, nie wsłuchujemy się, ale słuchamy. Tak po prostu.



Dane techniczne

Przetwornik: Optologic DAC

Wejścia cyfrowe: AQLink (RJ-45), 2 x koaksjalne (BNC, RCA), AES/EBU, USB

Wyjścia analogowe: RCA, XLR

Impedancja wyjściowa: 100 Ω (RCA), 600 Ω (XLR)

Maksymalna jakość sygnału: PCM 24 bit/384 kHz, DSD128

Pasma przenoszenia: 20 Hz - 22 kHz (+/- 0,5 dB)

Zniekształcenia: <0,1%

Wymiary (W/S/G): 10/45/37 cm

Masa: 9 kg

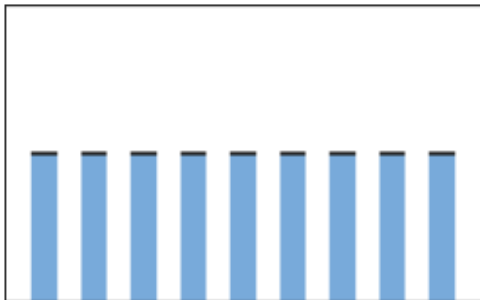
Cena: 27999 zł

Konfiguracja

Equilibrium Ether Ceramique, Pylon Audio Sapphire 31 StereoLife Edition, Unison Research Triode 25, Marantz ND8006, Astell&Kern AK70, Asus Zenbook UX31A, Melodika MDCX, Cardas Clear Reflection, Equilibrium Pure Ultimate SG, Enerr One 6S DCB, Enerr Transcenda Ultra, Enerr Transcenda Light, Enerr Enerr Tablette 6S, Norstone Esse.

Sprzęt do testu dostarczyła firma [Audio-Connect](#). W artykule wykorzystano zdjęcia wykonane przez redakcję portalu StereoLife.

Równowaga tonalna



Dynamika



Rozdzielczość



Barwa dźwięku



Szybkość



Spójność



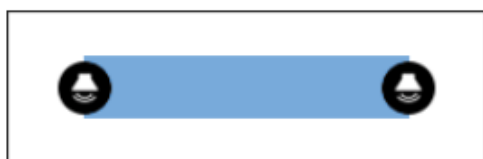
Muzykalność



Szerokość sceny stereo



Głębina sceny stereo



Jakość wykonania



Funkcjonalność



Cena



Nagroda



